

Fijałkowski, Adam

"The Frankish World: 750-900", Janet L. Nelson, London 1996 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 88/1, 169-172

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Janet L. Nelson, *The Frankish World: 750-900*, The Hambledon Press, London 1996, s. 256.

Janet L. Nelson, profesor historii w King's College University of London, jest cenionym badaczem dziejów szeroko rozumianej kultury wczesnego średniowiecza, a ceremonii królewskich i wykształcenia w szczególności. Znana jest czytelnikowi przede wszystkim ze swej książki „Politics and Ritual in Early Medieval Europe” (London 1986), będącej uzupełnieniem klasycznych już obecnie w większości też zawartych w pracach Percy E. Schramma poświęconych dziejom średniowiecznych obrzędów koronacyjnych. Najnowsza książka Janet L. Nelson jest zbiorem trzynastu artykułów, które zostały opublikowane w latach 1987-1993 w różnych pismach historycznych.

W części wstępnej J.L. Nelson dokonuje analizy wielkości i znaczenia państwa Franków nie odiegając od ogólnej wiedzy na ten temat. Interesujące jest natomiast ujęcie problemu wykształcenia i znajomości słowa pisanego w państwie karolińskim — w artykule „Literacy in Carolingian Government” (s. 1-36). Autorka rozumie angielskie słowo *literacy*, które na polski przetłumaczyć można jako umiejętność czytania i pisania, bądź alfabetyzację, nie w sensie kwantytatywnym, wymierzalnej ilości użycia słowa pisanego, lecz także w kategoriach jakościowych — jako formę pewnej określonej ideologii państwowej, z którą ściśle powiązana jest siła władzy (*power*). J.L. Nelson polemizuje z pracą F.L. Ganshofa¹, który w badaniach dotyczących umiejętności czytania i pisania oddziela sferę działań prywatnych od administracyjnej rutyny. Według J.L. Nelson rozdzielenie to nie jest właściwe. Rozróżnienie przebiega nie między sferą publiczną i prywatną, lecz między sferą centralną i lokalną. Funkcje państwa — utrzymywanie ładu, mobilizowanie sił militarnych, narzucanie generalnych kierunków działalności ekonomicznej — opierają się, zdaniem J.L. Nelson, na interakcji poziomu centralnego i lokalnego. Władcy z dynastii karolińskiej zwiększyli, jak powszechnie wiadomo, udział pisma w zarządzaniu państwem w stosunku do Merowingów. Władcy, którzy chcieli czerpać zyski z bicia monety, systemu podatkowego itp. musieli posługiwać się pismem. Karolingowie w IX wieku przejęli część rzymskiej praktyki w tej dziedzinie. Ganshof, a wraz z nim wielu innych historyków, dopatrywał się zmięszczenia kultury słowa pisanego w Europie Zachodniej przed objęciem władzy przez Karolingów — nie było tylu kapitałów, czy innych rozporządzeń władzy centralnej za Merowingów co za Karolingów. Istniał jednak, i to podkreśla J.L. Nelson, poziom lokalny, *patria*, i to właśnie tam realizowała się władza — także w formie pisanej. Bez tego trudno zrozumieć, dlaczego mogło dojść do „eksplozji” słowa pisanego w czasach Karola Wielkiego. Bardzo istotne w tym procesie było również zaangażowanie Kościoła w praktykę słowa pisanego — Karol Wielki odziedziczył łacinę jako język ortodoksji Zachodu. Odrodzenie łaciny jako języka administracji przyniosło ze sobą również swoiste wywyższenie języków romańskich nad germańskie w Europie Zachodniej. Dla człowieka Kościoła w epoce karolińskiej słowo pisane koezystowało ze słowem mówionym (*et verbo et scripto*). Również grupa *potentes*, tak duchownych, jak i świeckich, musiała — zdaniem J.L. Nelson — posługiwać się łaciną w życiu publicznym. Gorzej natomiast wygląda znajomość łaciny na poziomie lokalnym — tak przez ludzi lokalnej administracji, jak i *pauperes*. Dużą rolę odgrywać musiał rysunek, gest, ustne wyjaśnianie zawartości tekstu pisanego, a także jego publiczne czytanie, stąd, zdaniem autorki, potrzeba czytelnego i zunifikowanego kroju pisma. Wiadomo, że kapitały karolińskie czytane były na poziomie lokalnym przez zaufanych wysłanników cesarza lub króla (*missi*). Stąd też ogromna rola *missi*, a również notariuszy w państwie karolińskim. W myśl zarządzenia Karola Wielkiego² każdy biskup, opat i książę musiał mieć swego notariusza, którego imię winno być podane cesarzowi lub królowi przez *missi*. Karolińska elita władzy, zwłaszcza centralna, musiała jednak aktywnie uczestniczyć

¹ F.L. Ganshof, *Charlemagne et l'usage de l'écrit en matière administrative*, „Le Moyen Âge” t. LVII, 1951, s. 1-25.

² MGH, Cap. I, Nr 43, c. 4, s. 121.

w kulturze słowa pisanego — to właśnie to uczestnictwo wyznaczało jej samoświadomość. Stąd efektywność *literacy* w rządzeniu państwem winna być rozpatrywana tak w swej funkcji pragmatycznej, jak i symbolicznej. Złe pisanie było przeciwstawiane dobremu. Prawa Karolingów musiały wiązać się z prawami Boga i łącznie z nimi być przestrzegane. Do tego władcy karolińscy wzorowali się na pisanym tekście Biblii: Księga Liczb wskazywać miała metody prac Izraela, Księgi Królewskie pokazywać miały te metody w działaniu praktycznym. Karolingowie naśladowali w ten sposób Mojżesza i Salomona. W tym samym czasie ich wystawnicy i ci, którzy sprawowali władzę lokalną, pisali o sobie samych jako o ich współpracownikach, a o Frankach jako o nowym Izraelu.

W kolejnym artykule „The Last Years of Louis the Pious” (s. 37-50) autorka udowadnia, że wbrew powszechnej opinii ostatnie lata życia Ludwika Pobożnego nie były okresem zupełnej bierności władcy, mimo że nie wydawał on wówczas wielu dokumentów i kapitularzy. Powodem był nie starszy wiek, czy słabość Ludwika, lecz wewnętrzne konflikty w najbliższej rodzinie króla. Synowie — następcy przeciwni byli władzy ojca, pragnęli podziału państwa, wydzielenia swych dominiów.

Równie interesujący jest trzeci artykuł pt. „Dispute Settlement in Carolingian West Francia” (s. 51-74) na temat sporu, który miał miejsce ok. 830 r. między klasztorem św. Benedykta we Fleury i innym klasztorem. Według J.L. Nelson należy on do typowych we frankijskiej rzeczywistości. Kontrowersyjny, lecz wnoszący wiele nowych myśli do dyskusji na temat ideału rycerskiego w średniowieczu jest artykuł „Ninth-Century Knighthood: The Evidence of Nithard” (s. 75-88). Nithard — nieprawy syn jednej z córek Karola Wielkiego, należy do niewielu osób świeckich żyjących w IX wieku, który pozostawił po sobie dzieła pisane (*Histories* pisane między rokiem 841 i 843)³. J.L. Nelson uważa, że jego dzieło jest przejawem początku kształtowania się ideału rycerskiego w Europie. Zdecydowana większość historyków (G. D u b y, J. D e v i s s e, K-F. W e r n e r i n.) zakłada, że ideał rycerski jest fenomenem post-karolińskim i że rozwijał się dopiero od XI-XII wieku. To w tym czasie rycerskość została połączona z określonym statusem społecznym, władzą ekonomiczną i legitymizacją przez Kościół. J.L. Nelson wymienia jednak autorów, którzy już przed XI wiekiem pisali o ideałach rycerskich. Także anglosaskie tzw. *Missale Leofrici* zawiera *Oratio super militantes*⁴ — najstarszy tekst liturgiczny mówiący o rycerskości. Wymienione przez autorkę wyróżniki rycerskości, które zauważyć można już we wspomnianym tekście Nitharda, to: posiadanie odpowiedniej broni i konia (*arma et equi*), godność i szlachetność (*tanta nobilitas, nobiliter*), *facultates*, zdrowa, dobra wiara (*sana fides*), która sprawia, że nawet wszystkie złe postęпки mogą być zapomniane, o ile czynione były w dobrej wierze, pojęcie rycerza jako sługi Boga (*minister Dei*) wśród ludzi. Ideały i praktyka życia rycerskiego znane były już w IX wieku Nithardowi i jego towarzyszom. Polemika J.L. Nelson z tezami większości historyków średniowiecza dotycząca początków kształtowania się ideału rycerskiego już w epoce karolińskiej wydaje się przekonywająca.

O wyobrażeniu cesarzy późnej starożytności w świecie karolińskim pisze J.L. Nelson w kolejnym artykule zatytułowanym: „Translating Images of Authority: The Christian Roman Emperors in the Carolingian World” (s. 89-98). Uczonym ludziom wczesnośredniowiecznego Kościoła chrześcijańscy cesarze późnej starożytności dostarczali szczególnie atrakcyjnych modeli rządzenia: Konstantyna Wielkiego chwalono za nawrócenie, obronę Kościoła, w Teodozjuszu Wielkim widziano władcę szczęśliwego, moralnego i pokornego. Były jednak inne, praktyczne aspekty owego zainteresowania — od Pepina i Karola Wielkiego, zwłaszcza po 800 roku, wiązało się to z odrodzeniem studiów prawnych. Najwyraźniejszym przykładem wpływu zainteresowania prawodawstwem późnoantycznym w IX wieku jest Edykt z Pîtres Karola Łysego z 864 r. — najbardziej doniosłe dzieło legislacyjne od czasów Justyniana do XII wieku. Edykt ten zawiera cytaty z Kodeksu Teodozjańskiego. Przeprowadzone są tam dokładne analizy fragmentów tekstu Kodeksu Justyniana, porównanie ich z Teodozjuszem, Walentynianem III, kapitularem Karola Wielkiego z 811 r. Hincmar z Reims pisząc w swych *Gesta regum* o zjeździe w 864 r. w Pîtres zaznaczył, że ustanowiono 37 *capitula* po czym dodaje z sarkazmem, że było to *imitatio imperii*: współczesny król Franków ze swymi 37 *capitula* miał zamiar być o jedno *capitulum* lepszy od Walentyniana III, który ustanowił 36 *capitula*. Artykuł

³ *Historie des fils de Louis le Pieux*, wyd. P. L a u e r, Paris 1926; zob. J.L. N e l s o n, *Politics and Ritual in Early Medieval Europe*, London 1986, s. 195-238.

⁴ Wyd. F. W a r r e n, Oxford 1883, s. 230.

J.L. Nelson rzuca ciekawe światło na znajomość późnej starożytności w IX wieku, jej genezę i znaczenie.

Najistotniejszym, moim zdaniem, artykułem J.L. Nelson w książce „The Frankish World” jest obszerny tekst poświęcony frankijskiemu obrządkowi królewskiemu: „The Lord's Anointed and the People's Choice: Carolingian Royal Ritual” (s. 99-131). Wiąże się on z niesłychanie skomplikowanym i wymagającym wiedzy historyczno-filologiczno-teologicznej zagadnieniem obrządków koronacyjnych — ich genezy, znaczenia, roli w średniowiecznym społeczeństwie. Nie wiemy prawie nic, jak wyglądała od strony rytów inauguracja władzy za Merowingów. Brak wzmianki o koronacji w tym czasie. Od 717 r. Merowingowie stali się jedynie figurantami. Władza majordomów wywodziła się ze znaczenia zdobytego na polu walki. W 751 r. Pepin pomazany został olejami w Soissons przez frankijskiego biskupa. Papież Hadrian (772-795) dodał jeszcze inne elementy do obrzędu koronacji. Pojawia się pytanie: skąd papież wziął ideę koronowania władcy przy inauguracji jego władzy? P.E. Schramm, a za nim również J.L. Nelson uważa, że pierwowzorem były koronacje cesarzy bizantyjskich — stąd koronacja cesarska 800 roku w Rzymie. Jednak obrządek bizantyjski kładł nacisk na samą koronację, podczas gdy papiestwo szczególną wagę zwracało na połączenie jej z namaszczeniem — zgodnie z tradycją Starego Testamentu. Samo wieńczenie koroną ma odniesienie również do Nowego Testamentu — korona niebieska jest tam przybiecana wszystkim chrześcijanom. W literaturze wczesnochrześcijańskiej namaszczenie chrzcielne było prezentowane jako symboliczna koronacja i cała inicjacja życia chrześcijańskiego, jako swoiste „czynienie króla” (*kingmaking*) z kończącą je aklamacją. Namaszczenie było jednak zarezerwowane albo dla liturgii chrztu (można było dodać również: bierzmowania) — dla wszystkich chrześcijan, oraz dla kleru — podczas święceń kapłańskich różnego stopnia. Nowością było namaszczenie jednego, wyróżnionego świeckiego w celu usankcjonowania jego władzy. Doszło do swoistego połączenia wielu wcześniejszych elementów: z jednej strony liturgicznego namaszczenia, z drugiej — „uliturgicznienia” zasadniczych elementów inauguracji władzy, czynienia ich wewnątrz kościoła. Wielu historyków próbowało wyciągać wnioski ze zmian w inauguracyjnych rytach liturgicznych jako symptomatycznych dla głębszych zmian w pojęciu władzy królewskiej i jej relacji do Kościoła. J.L. Nelson poddaje tu szczególnej krytyce poglądy Henri Pirenne⁵, który wysunął radykalną tezę, że wraz z koronacją Pepina w 751 r. upadła rzymska idea cesarstwa i interpretacji władzy, oraz Waltera Ullmanna⁶, który badał relacje między władzą świecką i duchowną na podstawie liturgicznych zapisów dotyczących rytuałów koronacyjnych, miniatur itp. Autorka zwraca uwagę, że na przykład przedstawienie na miniaturze postaci duchownego obok małej postaci władcy jest jedynie stereotypem, idealizacją. Według W. Ullmanna fakt, że biskup — według rytu — trzymał miecz, który podczas ceremonii koronacyjnej wręczał władcy, świadczyć ma rzekomo o dążeniu do kompletnej dominacji kleru nad władzą świecką. Tymczasem — zdaniem J.L. Nelson — odróżnić należy idealizację pisarzy kościelnych od rzeczywistości. Bezpośrednie, krytyczne analizowanie tekstów liturgicznych w myśl postpozytywistycznej metody badań, w przypadku tak bardzo charakterystycznego źródła historycznego, jakim są księgi liturgiczne i zawarte w nich *ordines coronandi*, doprowadzić może do fałszywych wniosków. Zdaniem angielskiego historyka nie należy zapominać o tym, że król był również częścią Kościoła — w najszerszym tego słowa znaczeniu. Źródła kościelne okresu karolińskiego nie prezentują władzy biskupa jako wyższej od świeckiej, nazywają króla nie tylko protektorem, lecz także ojcem i panem, ramieniem Kościoła. Jeśli nawet najistotniejsze elementy inauguracji władzy królewskiej odbywały się wewnątrz kościoła, były więc jakby „klerykalizacją” osoby królewskiej, to i tak nie wykluczało to — zdaniem J.L. Nelson — znaczenia pozakościelnych rytów inauguracyjnych, nie wykluczało znaczenia świeckich *barones* podczas obrzędów. *Ordines coronandi* wyrażać miały nie tyle sprzeczne interesy kleru i świeckich, co raczej postulowaną bądź rzeczywistą jedność wszystkich w Kościele, solidarność w królestwie budowaną przez wszystkich, ideę konsensu. Wyjątkowość koronacji królewskiej, zapoczątkowanej w Soissons w 751 r., polegała przede wszystkim na tym, że

⁵ H. Pirenne, *Mahomet et Charlemagne*, Paris 1937, passim.

⁶ Zwłaszcza: W. Ullmann, *The Carolingian Renaissance and the Idea of Kingship*, London 1969.

szukano legitymizacji władzy w typologicznym rozumieniu Biblii przez ludzi uczonych. Historia królów Starego Testamentu miała być prototypem historii Franków, a więc — wbrew opiniom Pirenne'a i Ullmanna — nie była to ingerencja kleru w sprawy władzy świeckiej, lecz wypełnianie roli proroków, sędziów, zwłaszcza Samuela, ze Starego Testamentu. J.L. Nelson proponuje więc w tym miejscu odejście od myślenia dialektycznego rozumiejącego władzę jako nieustanną walkę sprzecznych interesów różnych grup społecznych i politycznych. Przechowywaniem *ordines coronandi*, ich tworzeniem, przepisywaniem, zajmowały się klasztory. I znów: to także pobożność powodowała szczerdzość mających siłę w stosunku do bezbronnych — stąd opieka króla i możnych nad klasztorami. Klasztory zapewnić miały modlitwę o zwycięstwa wojsk królewskich, o powodzenie fundatora. Zdanie J.L. Nelson: „Pełny żołądek mnicha był formą modlitwy” (*The monk's full stomach was a form of prayer*, s. 126) wyjaśnia opinię autorki na temat tego układu. Frankowie, chrześcijanie od V wieku, przyzwyczajeni byli w VIII-IX wieku do hierarchicznego porządku, posłuszeństwa, „trzymanie się wiary” Kościoła. Byli więc gotowi utożsamiać wielkość swych królów ze swą własną, z wiernością Kościołowi — akurat odwrotnie jak Sasi, ochrzczeni ok. 800 r. Przykład saski — zdaniem J.L. Nelson — nie powinien nam zaciemniać faktu, że „twarz karolińskiego królestwa Franków była *frank and familiar* (otwarta i życzliwa)” (s. 131), a także, że solidarność między Frankami i ich królem była motywem przewodnim karolińskiego obrządku koronacyjnego.

O rodzeniu się konfliktu o inwestyturę w czasach Karola Łysego mówi kolejny artykuł: „Not Bishops' Bailiffs but Lords of the Earth. Charles the Bald and the Problem of Sovereignty” (s. 133-144). Autonomia instytucji kościelnych potwierdzona była m.in. przez XVI księgę Kodeksu Teodozjańskiego. Wielcy papieże V i VI wieku wiedzieli, że Kościół istniejący w cesarstwie musi w pewnym stopniu od niego zależeć. Konflikt rozpoczął się jednak wówczas, gdy Kościół stał się zbyt potężny, by mógł być nadal w niewielkim stopniu kontrolowany przez państwo. Już w latach dwudziestych IX wieku przygotowany był grunt do sporu o inwestyturę, który doprowadził do dramatycznych wydarzeń w XI i XII wieku. Na początku IX wieku Frankowie byli przekonani, że dzięki Bogu i pośrednictwu Kościoła święcą tryumfy — stąd liczne zapisy na rzecz Kościoła frankijskiego. Kościół stawał się wprawdzie coraz bogatszy, lecz w ten sposób coraz bardziej uzależniał się od władzy świeckiej, a kler niższy uniezależniał się od kanonicznej (i ekonomicznej) władzy biskupów. Mówi o tym ósmy artykuł J.L. Nelson „Making Ends Meet: Wealth and Poverty in the Carolingian Church” (s. 145-154). O udziale intelektualistów w życiu monarchii karolińskiej na podstawie Kapitulacza z Coulaines (listopad 843 r.) — jego kontekstu, treści i autorstwa — czytamy w kolejnym artykule (s. 155-168).

Najnowsze badania J.L. Nelson poświęciła dziejom kobiet w świecie karolińskim (s. 169-241). *Women studies* należą w ostatnim zwłaszcza czasie do bardzo popularnych w literaturze światowej. Ostatnie artykuły książki J.L. Nelson poświęcone są tej właśnie problematyce.

Książka „The Frankish World” zasługuje moim zdaniem na szczególne uznanie ze względu na nowatorskie ujęcie wielu wątków historii państwa Franków, rewizję wielu tradycyjnych poglądów, propozycję specjalnej krytyki źródła historycznego jakim są księgi liturgiczne, a *ordines coronandi* w szczególności, w badaniu dziejów koronacji i ewentualnego pochopnego wyciągania wniosków dotyczących stosunków pomiędzy władzą świecką i duchowną. Wartość książki obniża jednak fakt, że składa się ona z szeregu artykułów, pisanych w różnym czasie i rozproszonych w wielu pismach historycznych. Wynikiem tego jest różnoraki charakter poszczególnych studiów, pozostających ze sobą często w stosunku polemicznym lub wzajemnie się uzupełniających. Najnowsza książka J.L. Nelson, mimo wspomnianych mankamentów, winna stać się lekturą nie tylko dla historyków badających dzieje państwa Franków, lecz także historyków ustroju, państwa i prawa, ceremonii królewskich, szkolnictwa i szeroko rozumianej kultury, a także osób pragnących zapoznać się z najnowszymi ujeciami naukowych studiów historycznych poświęconych dziejom kobiet w średnio-wiecznej rzeczywistości.

Adam Fijałkowski